

Jestem... zbulwersowana? zawiedziona? zasmucona? Nie wiem, jak nazwać swoje uczucia. Od dwóch-trzech miesięcy walczymy niemal o każdy oddech Wikuni, więc na wszystkie inne sprawy, portale, FOL, facebook ? brak czasu. Zaglądam tam rzadko. W ostatnich dniach mogłam nadrobić trochę zaległości... i jakież było moje zdziwienie po przeczytaniu niektórych wpisów dotyczących Fundacji Oswoić Los i portalu Damy Radę.

Pierwsza sprawa, to pomoc ze strony FOL. Oczekuję od naszej Fundacji tyle, ile wpłynęło imiennie na Wikunię. Jeśli dostanę coś więcej to OK, ale dlaczego miałabym mieć pretensje, że inni dostają? Nazbierali, to mają! Mam im tego zazdrościć? Czego? Pieniędzy, czy może bardziej chorego dziecka? 1% podatku zbieramy na razie w Fundacji ?Zdążyć z pomocą?. Ile nazbieramy, tyle mamy zwrotów ? ani złotówki więcej. Dziwią mnie więc pretensje o refundacje z FOL-u, gdy nie nazbieraliśmy tam pieniędzy na własne dziecko. Uważam, że nie można czekać na pomoc, nie robiąc w tym kierunku żadnego kroku ze swojej strony.

Aby zebrać pieniądze na Wikę, musiałam upublicznić swoje życie, wizerunek swój i Wiki. Nie było to proste, ale jak inaczej zebrać te pieniądze? Cieszę się każdą złotówką, którą dostaję, każdą najmniejszą pomocą i nie pytam: czemu tak mało i czemu inni więcej? - bo dla mnie ta złotówka jest ogromnym wsparciem, darem serca ? osoby prywatnej czy FOL!

Druga sprawa jest jeszcze boleśniejsza. Jestem na portalu prawie od początku. Była nas grupa niewielka, ale zżyta; osobiście poznaliśmy się w Kazimierzu. Cudownie wspominam razem spędzone chwile, wracam do zdjęć, pamiętam nasze rozmowy i opowieści, jak wiele zawdzięczamy portalowi. Znaleźliśmy miejsce, gdzie mogliśmy się pożalić i otrzymać słowa otuchy. Osoby, które podały nam rękę w chwili, gdy świat walił się na głowę. Miejsce, gdzie odważyliśmy się umieszczać swoje teksty. Dla wielu z nas było to terapią, wyjściem z cienia, z rozpaczy, oderwaniem się chociaż na chwilę od trudnej codzienności...

I nagle patrzę, że na starość trafiłam do piaskownicy. Obrażamy się, zabieramy swoje zabawki i idziemy do innej piaskownicy. Cholera... przecież jesteśmy dorośli! Możemy rozstawać się jak dorosłe osoby i pamiętać to, co było dobre, co zawdzięczamy temu portalowi i osobom go tworzącym. Gdyby tak wrócić do pierwszych wypowiedzi i porównać je z późniejszymi...

Każdy ma prawo zmienić zdanie, dojść do wniosku, że nie po drodze mu z tymi osobami, że oczekiwało się czegoś innego. Tylko dlaczego przekreślać to wszystko, co było? Dlaczego

wyrzucać z pamięci to, co było dobre? Bo przecież byliśmy szczęśliwi, że tu trafiliśmy!

Już nie pamiętamy???

mama-babcia